

Bakterie, które zarażają sukcesem

Profesorowie orzekli, że ich pomysł **nie bardzo nadaje się nawet na pracę inżynierską**. Dziś stymulacja mikroorganizmów ultradźwiękami to flagowy projekt firmy założonej przez Mateusza, Lecha i Jakuba

Anna Wittenberg

Historia BBH Biotech zaczyna się od studenckiego żartu. – Jeden z nas przeczytał o wpływie muzyki na rozwój roślin. Kiedy przyszliśmy na zajęcia z mikrobiologii, zaczęliśmy się zgrywać, czy jeśli mikroorganizmom puścimy death metal, wyrosną im długie rzęski i staną się czarne – opowiada Mateusz Hoppe, lat 24. – Wiem, słabe. Ale dało początek zupełnie poważnym rozważaniom.

Razem z kolegami z roku – Leszkiem Broniarkiem i Jakubem Budą – zastanawiali się, czy dźwięk faktycznie może mieć wpływ na mikroorganizmy. Zagadnienie chcieli zgłębić w pracach inżynierskich. Początkowo pomysłem nie zainteresował się żaden pracownik naukowy. – Dopiero gdy trafiliśmy do prof. Crajka z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, usłyszeliśmy, że to ciekawe. Profesor pomógł nam z pracami inżynierskimi, które później wszyscy obroniliśmy na piątki. A że wyniki były obiecujące, uznaliśmy, że pogłębimy badania także w pracach magisterskich – tłumaczy.

Problemem, z którym musieli zmierzyć się młodzi naukowcy, były pieniądze – dalsze badania na mikroorganizmach wymagały wyższego finansowania, niż mogła zaoferować uczelnia. Przyszli założyciele BBH Biotech wystartowali w organizowanym przez Studenckie Centrum Innowacji i Transferu Technologii konkursie „Vouchery innowacyjności”. Pomysł Leszka, Jakuba i Mateusza spodobał się na tyle, że zdobyli 15 tys. zł na dalsze badania. Sfinansowali trzy prace magisterskie i zyskali jeszcze jeden niezamierzony profit. – Całość praw intelektualnych należy do nas – wyjaśnia Hoppe.

Jak wspominał młodzi przedsiębiorcy, kamieniem milowym na drodze do własnej firmy okazał się jeden e-mail otrzymany z newsletterem, na który byli zapisani. – Ja go wyrzuciłem po przeczytaniu nagłówka. Leszek – po przeskanowaniu wzrokiem treści. Jakub przeczytał całość i uznał, że jest bardzo ciekawy – była to oferta warsztatów doradczo-szko-



Założa BBH Biotech (od lewej): Jakub Buda, Katarzyna Kicińska, Mateusz Hoppe, Leszek Broniarek

leniowych – wyjaśnia Hoppe. – Wzięliśmy udział w projekcie i zajęliśmy w nim drugie miejsce. Dzięki temu pojechaliśmy na warszawską konferencję GrowUpStartUp. Tam poznaliśmy pierwszego inwestora. Z przedstawicielem firmy Redexperts rozmawialiśmy w piątek wieczorem, a już w poniedziałek mieliśmy stawić się w biurze.

Choć każdy z młodych naukowców miał zagwarantowane miejsce na doktorat, zdecydowali się założyć spółkę, w której skomercjalizowaliby wyniki swoich badań nad mikroorganizmami. Pomógł Poznański Park Naukowo-Technologiczny Fundacji UAM. Dzięki programowi InQbator Seed BBH Biotech ma do dyspozycji nowoczesne laboratorium i zaplecze administracyjne. W kwietniu tego roku młodzi naukowcy zostali wyróżnieni grantem Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w kategorii INNO-TECH.

Rozmowę z założycielami BBH Tech o tym, co dzieje się w laboratorium, zaczynamy nietypowo. Od prośby o jeszcze pół godziny. – Wyjąłem właśnie bakterie, nie mogą się rozmnożyć – słyszymy. Mikroorganizmy są bowiem w pracy młodych naukowców najważniejsze. Głównym pomysłem na działalność BBH Biotech jest zaprzęgnięcie ich do pracy na rzecz zleceńodawców.

Roczna wartość rynku, na który weszli, szacowana jest na 12,7 mld zł

Obecnie młoda firma prowadzi trzy duże projekty. Pierwszy z nich jest związany z postarzeniem alkoholu. – Dzięki naszej maszynce alkohol, które dojrzewają latami, mogłyby być produ-

kowane w ledwie kilka tygodni. Dla przykładu: zamiast czekać na 40-letnią whisky, moglibyśmy mieć taki sam smak i zapach po kilku tygodniach – wyjaśnia Hoppe. Technologia jest już niemal ukończona, obecnie pracownicy sprawdzają jej czystość patentową. Efektem badań są już ponoć zainteresowane dwie portugalskie winnice. – Ten produkt chcielibyśmy zaoferować odbiorcom indywidualnym, którzy produkują alkohol na własne potrzeby. Jeśli wszystko pójdzie dobrze, w grudniu ruszymy na którejś z zagranicznych platform crowdfundingowych. W ten sposób zdobędziemy pierwszych klientów i dodatkowe finansowanie – wyjaśnia Hoppe.

Kolejny projekt BBH Biotech także jest związany z alkoholem. Na zamówienie dwóch polskich gorzelni naukowcy testują ultradźwiękowe przyspieszanie bioprocessów. W skrócie: dzie-

ki opracowanej przez nich technologii proces produkcji alkoholu ma być nie tylko krótszy, lecz także wydajniejszy. Naukowcy mają też podpisaną umowę z jedną z poznańskich fabryk, która chce, by zagospodarowali jej odpady. Młodzi badacze próbują znaleźć sposób, by były mniej uciążliwe lub wręcz przynosiły zysk. Umowa z fabryką nie pozwala jednak zdradzić więcej szczegółów.

Dziś w firmie każdy ma inne zadanie. Jakub Buda, lat 24, to informatyk i programista. Samodzielnie skonstruował też część sprzętu laboratoryjnego – na przykład wstrząsarki. Mateusz Hoppe zajmuje się pracami laboratoryjnymi i kontaktami z mediami. To on odpowiada za generowanie kreatywnych pomysłów. Na ziemię sprowadza go 25-letni Leszek Broniarek, który oprócz prac w laboratorium wzięął na siebie też administrację i utrzymanie porządku w papierach

– przy finansowanym przez państwo grantie to podstawa sprawnego działania firmy.

Choć pracy jest tyle, że państwo musieli zatrudnić kolejnego pracownika – 26-letnią Katarzynę Kicińską – firma wciąż nie przynosi jeszcze zysków. Jak tłumaczy Hoppe, to specyfika branży biotechnologicznej. – Płaci się za ukończoną technologię – zaznacza i dodaje, że na technologii gorzelniczej BBH Biotech chciałoby zarabiać w przyszłym roku. – Kolejne konkretne pomysły pojawiają się co miesiąc. Dopóki jednak nie znajdziemy na nie klientów, muszą trafić do szuflady.

Jak założyciele widzą firmę za 10 lat? – Będziemy rozpoznawalną marką w Europie. Zamierzamy też podbić Amerykę Południową, gdzie produkuje się kilkakrotnie więcej etanolu niż na całym Starym Kontynencie. Z naszej perspektywy Ameryka Południowa to kopalnia złota.